

EKO powiat

Owoce za zużyty sprzęt elektroniczny

Trwa kolejna edycja akcji pod nazwą „Recykling Daje Owoce”, która polega na zebraniu jak największej ilości elektroodpadów i wymianie ich na owoce. Realizowana jest w szkołach i przedszkolach, domach kultury i bibliotekach, także na terenie województwa śląskiego. Pomysłodawcą i organizatorem jest wrocławski ekolog i podróżnik – Dominik Dobrowolski

W przedsięwzięciu chodzi o zebranie jak największej ilości zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego (ZSEE) oraz rozdaniu jak największej ilości owoców. Wszystko odbywa się na zasadzie wymiany. Jak wyjaśnia organizator, mieszkańcy przynoszą elektrośmieci, a w zamian dostają owoce. Nie ma z góry narzuconego przelicznika ile za ile. – Wymiana zużytego sprzętu na owoce ma być tylko pewnym symbolem. W każdym mieście, gminie czy wiosce, które zgłosiły swój akces do projektu, są lokalni koordynatorzy. Są nimi działacze społeczni, w dużej części nauczyciele, a akcje przebiega-



recykling daje owoce

ją w szkołach. Niektórzy organizują zbiórki w konkretne dni, inni zbierają elektroodpady do końca grudnia, a dokładnie rzecz ujmując, do wyczerpania zakupionych owoców – wyjaśnia Dominik Dobrowolski.

Elektroodpady można oddać w sklepie przy zakupie nowych sprzętów AGD, IT, RTV. W gminach są punkty selektywnego zbierania odpadów komunalnych, czyli tzw. PSZOK-i, do których także – bezpłatnie –

można je zawieźć. Ponadto na rynku działają profesjonalne firmy odbierające duże elektroodpady bezpośrednio z domów. Elektrośmieci powinny być poddawane recyklingowi w profesjonalnych

zakładach. Jeśli tak nie jest, stają się odpadem niebezpiecznym, zanieczyszczającym środowisko. Unia Europejska narzuca obowiązek prowadzenia selektywnej zbiórki elektroodpadów i oczekuje, że ilość zbieranych elektrośmieci będzie wzrastać z roku na rok. W 2015 roku Polska musiała osiągnąć poziom 35 proc. zbiórki i recyklingu. Udało się, bo uzyskała 38 proc. W kolejnych latach wskaźnik wzrósł do 40 proc. (to ok. 210 tys. ton takich odpadów), a w 2018 sięgnie już 50 proc., by w kolejnych latach dobić do 65 proc. Największym problemem pozostaje nielegalna rozbiórka zużytego sprzętu przez złomiarzy, którzy wyciągają najbardziej wartościowe dla nich elementy jak aluminium czy miedź, natomiast resztę wyrzucają, tworząc dzikie wysypiska szkodliwych odpadów. Zbiórka i recykling ZSEE od dawna najlepiej idzie krajom skandynawskim. Już kilka lat temu osiągały one poziom co najmniej 50 proc., gromadząc kilkanaście kg takich odpadów na mieszkańca rocznie. Na przeciwnym biegunie są od tym względem kraje, które niedawno zasiliły szeregi UE, także Portugalia i Grecja. (oprac. PW)

Wręczyca Wielka

Powalczą o kasę na solary i fotowoltaikę

Do końca października urząd gminy chce się zorientować, ilu mieszkańców będzie zainteresowanych montażem w swoich domach instalacji solarnych lub fotowoltaicznych. Jeśli uda się Wręczyce pozyskać środki unijne, to poniosą one tylko 15 proc. kosztów plus VAT. Miejscowy samorząd zapłaci natomiast za przygotowanie niezbędnych dokumentów

W ręczycka gmina dopiero po raz pierwszy zamierza starać się o pieniądze na odnawialne źródła energii.

– Ponieważ do tej pory skupialiśmy się na programie usuwania azbestu, w ramach którego zdejmowaliśmy i utylizowaliśmy ten szkodliwy materiał z budynków. Realizujemy go już piąty rok – wyjaśnia GK Marianna Liszewska, sekretarz w urzędzie gminy.

Temat omawiany był szeroko we wrześniu – najpierw na posiedzeniu połączonych komisji, a później na sesji rady gminy. Podczas komisji przedstawiciel jednej z firm działających w tej branży przedstawił informację w zakresie pozyskiwania środków unijnych dla mieszkańców na odnawialne źródła energii. Sugerował, że koszt przygotowania niezbędnych dokumentów mogliby ponieść sami mieszkańcy – wystarczyłoby od każdego zainteresowanego pobrać np. 200 zł. Ale władze gminy zdecydowały się opłacić to w ramach swojego budżetu.

– Gdyby coś poszło nie tak, to byłoby do nas pretensje, że ludzie



Szczegóły związane z programem radni mają omówić na wspólnym posiedzeniu komisji, zaplanowanym na 11 października.

dali po 200 zł i nie wiadomo co dalej. Dlatego lepiej, żebyśmy pokryli te koszty ze środków budżetowych – stwierdził na sesji wójt Henryk Krawczyk. Według szacunków wręczyckich urzędników trzeba na to wygospodarować 40-45 tys. zł i zlecić odpowiedniej firmie. Najpierw przeprowadzona będzie jednak ankietyzacja wśród mieszkańców (planowana do końca października), żeby zorientować się, ile osób będzie chętnych i na jakie źródła. Gmina zamierza starać się o dofinansowanie na solary i fotowoltaikę. Z uwagi na fakt, że to dopiero pierwszy tego typu program w jej wydaniu, liczy na duże zainteresowanie.

– Może być takie, że nie wystarczy środków przeznaczonych na całe województwo – skomentował radny Krzysztof Krawczyk. Ile będzie ich na całe województwo i o jaką kwotę powalczą gmina? Tego na razie nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że w grę wchodzi dofinansowanie na poziomie 85 proc., czyli po stronie mieszkańców zostałoby pokrycie 15 proc. kosztów plus VAT. Łącznie pomoc unijna wyniosłaby więc ok. 70 proc. Prawdopodobnie odbędzie się to w ten sposób, że gmina ogłosi przetarg i wybierze wykonawcę, który zamontuje instalacje u wszystkich chętnych. Nastąpi to w 2018 roku – oczywiście jeśli uda się pozyskać środki unijne. (PW)

Przystajń, Bór Zająciński, Ługi-Radły, Górki, Stany, Siekierowizna

Część przydomowych oczyszczalni jednak w tym roku

GOSPODARKA WODNO-ŚCIEKOWA. Władze gminy w końcu doczekały się pozytywnej decyzji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Dofinansuje on budowę 112 przydomowych oczyszczalni ścieków na terenach, gdzie doprowadzenie kanalizacji sanitarnej byłoby nieuzasadnione

Jeszcze na sierpniowej sesji wójt Henryk Mach informował, że sprawa się opóźnia, ponieważ rada nadzorcza WFOŚiGW wciąż się wnioskiem gminy nie zajęła. Przystajń zaplanowała, że część ze 112 zaplanowanych w ramach projektu instalacji wybuduje jeszcze w tym roku. Ale brak decyzji o dofinansowaniu stawiał te plany pod znakiem zapytania. Na szczęście we wrześniu w końcu decyzja zapadła. Zgodnie z przewidywaniami fundusz pokryje 40 proc. kosztów budowy oraz udzieli 60-procentowej pożyczki, którą później – jeśli gmina spełni wszystkie warunki – częściowo umorzy. Urząd szybko rozpiął więc przetarg na roboty budowlane. Nadal chce jeszcze w tym roku wykonać inwestycję w ok. 20 procentach, resztę natomiast w roku następnym. Podczas ubiegłotygodniowej sesji radni podjęli uchwa-

łę w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w WFOŚiGW w wysokości prawie 244 tys. zł, która w połączeniu z częścią dofinansowania ma pozwolić na wybudowanie do końca grudnia ponad 20 przydomowych oczyszczalni.

– Pożyczkę będziemy spłacać przez 4 lata. Oprocentowanie wynosi 3 proc. w skali roku – informuje wójt. – Mam nadzieję, że warunki pogodowe pozwolą na zrealizowanie tego, co sobie zaplanowaliśmy na ten rok – dodaje.

W ogłoszeniu przetargowym jest mowa o biologicznych, bezobsługowych i bezzapachowych instalacjach dla mieszkańców: Boru Zającińskiego, Górek, Stanów, Ługów-Radłó i Siekierowizny. To miejscowości, do których doprowadzenie kanalizacji sanitarnej byłoby bardzo trudne zarówno ze względów finansowych, jak i technicznych, m.in. z uwagi na fakt, że gmina Przystajń korzysta z oczyszczalni ścieków w Pankach. Ale ponieważ wielu mieszkańców ma już dość opróżniania szamb, lokalne władze postanowiły wejść w program przydomowych oczyszczalni ścieków. Te instalacje, które w ramach trwającego postępowania przetargowego mają być wykonane do końca sierpnia 2018 roku, to pierwszy etap. Wójt Mach zadeklarował już kilka miesięcy temu, że w przyszłym roku gmina postara się o pieniądze na drugi. (PW)



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.